Nr. 259 Kraków, środa 20 listopada 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca. Bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Utworzenie rządu w Warszawie.
Prezydent — tow. Moraczewski.

Rząd utworzony.

Onegdaj o godz. 1 w nocy, ustalona została lista członków Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

Odnośne dokumenty brzmią:

Do Ob. Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Obywatelu Komendancie!

Dnia 14 listopada b. r. powierzyłeś mi, Obywatelu Komendancie, sprawę przedłożenia sobie listy członków rządu, którego miałbym być prezydentem ministrów. Zadanie moje mogę wypełnić sumiennie i w ten sposób, że przedkładam dwa wnioski do zatwierdzenia:

1. Proszę o zatwierdzenie załączonej tu listy i mianowania wedle niej członków Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

2. Proszę o przyjęcie mojej dymisyi z urzędu prezydenta ministrów.

Z wyrazem głębokiej czci

Ignacy Daszyński m. p.

Warszawa, dnia 18 listopada 1918.

Do Ob. Ignacego Daszyńskiego w Warszawie.

Przyjmuję dymisyę Pańską z urzędu Prezydenta ministrów Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

Warszawa, dnia 18 listopada 1918.

J. Piłsudski m. p.
Daszyński m. p.

Do Ob. Ignacego Daszyńskiego w Warszawie.

Wielce Szanowny Panie Pośle!

Przyjmując dymisyę Pańską, pospieszam wyrazić Panu moje gorące podziękowanie za prawdziwie obywatelską pracę, której Pan w ciągu dni ostatnich dokonał, aby ułatwić mi ciężkie zadanie utworzenia pierwszego rządu w wyzwolonej od obcego najazdu Polsce.

Pragnę podkreślić i zaznaczyć, że w ciężkich z natury rzeczy układach, w kraju o nierozwiniętej jeszcze kulturze życia politycznego Wielce Szanowny Pan Poseł nie wahał się poświęcić dla dobra sprawy swoją osobę, aby tylko dojść do porozumienia się rozbieżnych dotąd czynników. Jakkolwiek układy zdołały dotąd jedynie posunąć bardzo daleko zbliżenie się i przejęcie wzajemnem zaufaniem rozdzielonych dotąd synów jednej Ojczyzny, to jednak praca Pańska pozostanie niechybnie cennym wkładem do porozumienia się dostatecznego. Gdyby ono do skutku doszło, wówczas mógłbym podjąć się roli, którą poprzednio Panu proponowałem.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania z jakim pozostaję

J. Piłsudski m. p.

Warszawa, dnia 18 listopada 1918.

Do Ob. Jędrzeja Moraczewskiego w Warszawie

Mianuję Was, Obywatelu, Prezydentem ministrów Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

Warszawa, dnia 18 listopada 1918.

J. Piłsudski m. p.
Jędrzej Moraczewski m. p.

Dekret.

Zatwierdzam i mianuję według następującej listy członków Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki polskiej:

Prezydent Ministrów i minister komunikacyi **Jędrzej Moraczewski.**

Minister Spraw Wojskowych i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych **Józef Piłsudski.**

Minister spraw wewn.: **Stanisław Thugutt.**

Minister spraw zewnętrznych: **Leon Wasilewski.**

Minister oświaty: **Ksawery Prauss.**

Minister sprawiedliwości: **Leon Supiński.**

Kierownik ministeryum skarbu: **Wład. Byrka** (były szef sekcyi w ministeryum skarbu w Wiedniu).

Minister rolnictwa **Franciszek Wojda.**

Minister aprowizacyi: **Antoni Minkiewicz.**

Minister pracy i opieki społecznej: **Bronisław Ziemęcki.**

Minister ochrony kultury i sztuk pięknych: **Medard Downarowicz.**

Minister poczt i telegrafów: **Tomasz Arciszewski.**

Minister handlu i przemysłu: **Jerzy Iwanowski.**

Ministrowie: **Winc. Witos, Tomasz Nocznicki i Maryan Malinowski.**

Trzy miejsca w rządzie mają być zastrzeżone dla przedstawicieli zaboru pruskiego.

Zastrzegam sobie mianowanie Ministra robót publicznych.

Warszawa, d. 18 listopada 1918 r.

Józef Piłsudski mp.
Daszyński mp.

Zaciekłość delegatów poznańskich.

INTRYGI N. D.

W skład rządu wchodzi:

5 członków P. P. S. i P. P. S. D.: Moraczewski, Wasilewski, Arciszewski, Ziemięcki, Malinowski.

5 ludowców Królestwa i Galicyi: Thugutt, Wojda, Witos, Nocznicki i jeden nieustalony ludowiec z Galicyi, który ma objąć tekę robót publicznych.

1 członek Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych, Supiński.

1 członek Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, Downarowicz.

5 bezpartyjnych — Piłsudski, Prauss, Minkiewicz, Iwanowski, dr Byrka.

Dla przedstawicieli zaboru pruskiego zarezerwowano trzy teki.

Układy z przedstawicielami Poznańskiego, którzy wszyscy należą do Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (N. D.), nie doprowadziły do rezultatu. Posłowie poznańscy zwalczali podczas dwudniowych obrad samą zasadę Rządu Ludowego, zwłaszcza zaś występowali jaskrawo przeciwko socyalistom.

Wkońcu postawili za niezbędny warunek wejścia swego do gabinetu, objęcie między innemi teki spraw zagranicznych.

Stronnictwa tworzące rząd, pragnąc gorąco wejścia Poznańczyków do rządu uznały jednak za niemożliwe oddawanie teki spraw zagranicznych ludziom, którzyby w oczach Europy **nie Polskę Ludową, lecz Polskę reakcyjną** reprezentowali.

Ofiarowywano natomiast Poznańczykom **ministerstwo skarbu** i proponowano to stanowisko Englichowi, który pierwotnie się godził, ale został później przez delegatów poznańskich zniechęcony; dalej tekę robót publicznych, względnie inną oraz jednego ministra bez teki.

Charakterystyczne, że Poznańczycy w swojem zacietrzewieniu posunęli się tak daleko, że odgrażają się, iż pod władzę rządu, z którym się nie zgadzają, nie poddadzą się i **pójdą choćby na utworzenie własnej republiki.**

Zarazem endecy mający wpływy na towarzystwa rolnicze w Królestwie grożą **bojkotowaniem aprowizacyjnem.**

Walkę przeciw rządowi lubelskiemu tłomaczyły stronnictwa reakcyjne tem, że powstał on drogą rewolucyjną bez porozumienia się z innemi stronnictwami. Zaraz pojawiły się pogróżki, że sfery zamożne nie będą podpisywały pożyczki. Dzisiaj — po tylu rokowaniach — gdy skutkiem jedynie zaciekłości endecko-poznańskiej, która od swego dyktatu odstąpić nie chciała — powstał rząd bez tychże ośmielają się ten pierwszy rząd w **wolnej** Warszawie też groźbami witać.

Dla podsycenia oporu Poznańczyków **reżyserya** endecka w Warszawie zorganizowała olbrzymi pochód z transparentami, emblematami, z portretem Wilsona. O tym pochodzie (w niedzielę) pisze „Kuryer Poranny":

„Pochód miał przebieg imponujący. Ludność Warszawy wzięła w nim udział entuzyastyczny, domy przystroiły się flagami i transparentami...

Mylnym byłby jednak wniosek, że powodzenie pochodu było tryumfem jakiejkolwiek partyi. Był to skutek hasła, pod jakim organizacyę pochodu przeprowadzono. Warszawa święciła wyswobodzenie się z pod okupacyi niemieckiej; to wystarczyło, aby kilkadziesiąt tysięcy ludzi wyległo demonstracyjnie na ulice w nastroju uroczystym i radosnym.

Publiczność owacyjnie witała zwłaszcza grupę wielkopolską i jej transparenty na cześć Poznania, Bytomia, Gdańska, Prus Królewskich i Książęcych, oraz Śląska. Witała także entuzyastycznie portret prezydenta Wilsona, oraz flagę Stanów Zjednoczonych, Ameryki, Anglii, Francyi i Włoch.

Powitania te stanowiły bodaj główne polityczne jądro znaczenia dnia wczorajszego."

Aranżerowie pochodu, korzystając ze skierowania uwagi na gości poznańskich, wciąż wygrywali osobę **Korfantego, którego chcieli przeforsować na ministra spraw zagranicznych.**

To też zrywały się wciąż okrzyki na jego specyalnie cześć, jak gdyby chodziło o uczczenie najwyższej w Polsce zasługi.

Doraźnie zaznaczymy tu jedno: ze strony lewicy chciano zgody — ofiarowywano 3 teki — endeko-poznańscy działacze okazali się w najwyższym stopniu opornymi porozumieniu — wprowadzili taki dylemat: albo rząd znajdzie się bez Poznańczyków, albo zatrze w sobie fizygnomię rządu opartego na ludowych sferach b. Kongresówki i Galicyi, co wywoła niesłychane rozgoryczenie w szerokich masach.

Endecya bodaj, że dążyła do tego, iż właśnie sprowokowanie ludu da jej pretekst do wołania, iż w Polsce szerzy się „bolszewizm" i — że jak po wojnie japońskiej tryumfowała za bagnetami Skalionów i Kaznakowów — tak doczeka się podobnej ostoi od wojsk koalicyjnych, które jej spadną jak „z nieba" na hasło walki z „bolszewizmem".

W tej robocie podjudzającej N.-D. stoi na tym punkcie widzenia, że państwa koalicyi wogóle nie ulegną żadnej wewnętrznej przemianie pod wpływem wojny i że on będzie wciąż ich rzekoma **ulubienicą i że na trwałe czasy zdusi ruch ludowy.**

Tę robotę perfidną musiano odeprzeć, to wygrywanie Poznańczyków przeciw przedstawicielom ludowym dwu innych dzielnic musiało — rzecz nader przykra — sprowadzić rozłam z ludźmi, którzy jako przedstawiciele starej dzielnicy polskiej przybyli.

Ale narodowa demokracya ma zato otworem swe ulubione pole do intryg.

Nienauczona tem, iż świat cały pędzi lawiną w kierunku demokratyzacyi, ci ludzie sądzą, że w Polsce ostoi się reakcya, będąca zwierciadłem ich ducha, że oni będą wkońcu zwycięsami i rozdeptą „smoka" socyalizmu i radykalizmu.

Potężniejsi wstecznicy od polskich endeków — którzy do tego się rwali — w dół się zapadli.

Podkreślamy jeszcze jedno: ponieważ początkowo przy układach reakcya prowadziła specyalną walkę przeciwko tow. Daszyńskiemu — tow. Daszyński usunął się, nie chcąc utrudniać sytuacyi. A wtedy odsłoniło się, że po tamtej stronie był to hałaśliwy manewr — znaleziono sobie bowiem inne preteksty.

Depesza Polskiego Wodza Naczelnego do rządów świata

Do Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych,
do królewskiego Rządu Angielskiego,
do Rządu Republiki Francuskiej,
do Królewskiego Rządu Włoskiego,
do Cesarskiego Rządu Japońskiego,
do Rządu Republiki Niemieckiej,
do Rządów wszystkich państw wojujących i neutralnych:

Jako Wódz naczelny armii polskiej pragnę notyfikować rządom i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego niepodległego obejmującego wszystkie ziemie Zjednoczonej Polski.

Sytuacya polityczna w Polsce i jarzmo okupacyi, nie pozwoliły dotąd narodowi plskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych — wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonanym.

Państwo Polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokrtycznych. — Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski — przez ustrój zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na armii polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany że potężne demokracye Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Republice odrodzonej i niepodległej.

Wódz Naczelny **Piłsudski.**
Za Ministra Spraw Zewn. **Filipowicz.**
Warszawa, 16. 11. 1918.

Wódz Naczelny Piłsudski do Wilsona i Focha.

O SKIEROWANIE DO POLSKI WOJSK POLSKICH.

Generalissimus Foch, Marszałek Francyi. Główna Kwatera Wojsk sprzymierzonych Francya.

Nie mając możności skomunikowania się iskrowo wprost z P. Prezydentem Stanów Zjednoczonych zwracam się do Rządu Rzeczypospolitej z prośbą, aby zechciał za pośrednictwem Waszej Ekscelencyi przesłać Mu następującą depeszę:

Pan Wilson, Prezydent Stanów Zjednoczonych.

W imieniu armii polskiej, której jestem wodzem naczelnym, proszę Pana Prezydenta o łaskawą zgodę, aby polskie oddziały wojskowe skupione pod sztandarem amerykańskim zostały możliwie prędko skierowane do Polski i włączone do armii polskiej, stojącej obecnie pod moimi rozkazami.

Naród polski, który tak długo znosił okupacyę wojsk obcych, przygotowuje się obecnie z największym zapałem do przyjęcia na ziemi ojczystej swych synów rozproszonych po świecie całym, Naród polski zwraca się z wezwaniem do wszystkich żołnierzy Polaków, którzy walczą pod sztandarami obcymi.

Polska, która Pana Prezydenta uważa za swego pierwszego orędownika, będzie widzieć w Pańskiem przyzwoleniu nowy dowód zainteresowania i życzliwości dla sprawy polskiej.

Piłsudski.

Podobną depeszę przesłał Piłsudski i do generalissimusa Focha.

„Głos Narodu" szerzycielem oszczerstw

„Głos Narodu" uznał za stosowne bez zastrzeżeń przedrukować wiadomość, zaczerpniętą z osławionego endeckiego „Głosu Lubelskiego", jakoby tow. Tadeusz Hołówko, wiceminister propagandy w Tymczasowym Rządzie lubelskim, dnia 11 listopada na wiecu robotniczym w Lublinie był powiedział: „Ja, wiceminister, jestem **bolszewikiem** i nie pozwolę obrażać swoich braci, z którymi **zasiadałem w Sowietach**".

Dalej powtarza „Głos Narodu" za „Głosem Lubelskim": „W dalszym ciągu przemówienia wiceminister zawiadomił zebranych, że Rząd Tymczasowy Republiki Ludowej w Lublinie wysłał już **delegata do rządu bolszewickiego z prośbą o współudział i pomoc w rewolucyi**" (!!).

Otóż obie wiadomości są bezczelnie skłamane. Tow. Tadeusz Hołówko jest długoletnim członkiem Polskiej Partyi Socyalistycznej. Zawsze był stanowczym zwolennikiem idei niepodległości Polski. **Bolszewikiem nie jest i nigdy nie był.** — W żadnych sowietach nie zasiadał. Krytyczny jego pogląd na bolszewizm jest znany. Oczywista zaś tow. Hołówko, jako człowiek uczciwy i rozumny, nie mógł powiedzieć, że rząd lubelski zwrócił się do rosyjskiego rządu „o współudział i pomoc w rewolucyi", bo **także brednie pleść może tylko obłąkaniec albo oszust.**

Właśnie dlatego jestto całkiem naturalne, że „Głos Lubelski" takie „wiadomości" podaje. — Takie jest jego rzemiosło.

Ale jakim czołem „Głos Narodu" powtarza takie **jawne kłamstwa?**

Kłamstwami temi zachwycają się chyba stare baby obojga płci, dla których strach przed bolszewizmem stał się pewnego rodzaju przewrotną rozkoszą.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 19 listopada.

KRAKOWSKA REFORMA WYBORCZA. Dziś w południe odbyła się w wydziale administr. konferencya przedstawicieli P. P. S. D. (pos. dr Bobrowski i dr. Müller), chrześcijańsko-społecznej i narodowo-demokratycznej w sprawie **rdziału mandatów IV. kuryi do krakowskiej** Rady miejskiej. **Do porozumienia nie doszło,** gdyż przedstawicele naszej partyi żądali 17 mandatów, chrześcijańsko-społeczni 5, narodowi demokraci 3. Wszystkie partye ustąpiły, tylko narodowi demokraci, którzy wystąpili ze swoją listą w ostatniej chwili, nie chcieli zadowolić się 2 mandatami.

Sprawę tę ma rozstrzygnąć plenarne posiedzenie naczelników wydziałów P. K. L. na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem.

NOWY KOMENDANT WOJSKOWY W KRAKOWIE. Komeda wojskowa komunikuje: Komendę wojskową w Krakowie obejmuje generał Gołogórski. Zastępcą komendanta miasta i twierdzy generała Madziary, zostaje pułkownik **Haller.**

ZASIŁKI DLA RODZIN POWOŁANYCH DO WOJSKA. Wobec szerzących się wieści, jakoby zasiłki wypłacane zostały wstrzymane, P. K. L. oświadcza, że **zasiłki będą nadal wypłacane.** Zasiłki wypłacane będą tylko tym osobom, którą wykażą się poświadczeniem wojskowem, stwierdzającem, że powołany pełni nadal służbę w wojsku polskiem, lub z przyczyn od siebie niezależnych do tej pory nie powrócił. Również sprawa zasiłków rodzin legionistów zostanie uregulowaną.

RADA ROBOTNICZA zbierze się we wtorek o godz. 7 wieczór w Związku. Obecność wszytkich członków Rady **konieczna!**

„CO TO JEST BOLSZEWIZM?" — na ten aktualny temat odbędzie się odczyt z dyskusyą (z ramienia sekcyi akademickiej P. P. S. D.) w piątek 22 b. m. o godz. 7 w związku (Dunajewskiego5). Na odczyt ten zaprasza się najszersze koła partyjne. Referować będzie tow. K. Czapiński.

O godz. 6 odbędzie się (przed odczytem) posiedzenie Sekcyi akad. w sprawach organizacyjnych.

PATRYOTYZM PP. OBSZARNIKÓW. Starostwo krakowskie komunikuje, że z chwilą objęcia agend aprowizacyjnych przez P. K. L. odstawa wyznaczonego kontyngentu zboża, paszy, ziemniaków ustała. **Wszelkie odezwy starostwa do przełożonych obszarów dworskich,** aby dostarczono zboże, **nie dały żadnego rezultatu.** Do końca pazdziernika b. r. odstawiono w powiecie **zaledwie 40 wagonów zboża,** gdy ustały rekwizycye, dostawa zupełnie ustała. **Ładny patryotyzm panów obszarników.** Rodacy w mieście niech giną z głodu, ale oni **syci, przy pełnych spichlerzach,** wykrzykują tylko na... „bolszewizm".

DYREKCYA KOLEJOWA W KRAKOWIE przyjmie zaraz około 50 wolnych od wojska kandydatów na urzędników kolejowych. Kandydaci muszą posiadać zdolność fizyczną, wymaganą do służby kolejowej i dołączyć do podania odpowiednie dokumenty. Podania należy wnosić do tut. dyrekcyi kolejowej.

KONCERT ADY SARI wbrew przewidywaniom **musi być odłożony na środę 18 grudnia br. Bilety zakupione zachowują swoją ważność.**

Z RZESZOWA donoszą, że w dniu 16 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie sejmiku pow. rzeszowskiego, który liczy 91 członków. Sejmik zebrał się w komplecie i przystąpił do ukonstytuowania się, wybierając przewodniczącym sejmiku b. posła Bombę ludowca, zastępcami tow. Krwawicza i p. Skórczyńskiego, mieszczanina, zaś sekretarzem p. Nadzieję, ludowiec. Po przyjęciu regulaminu i przemówieniu starosty p. Krogulskiego, wygłosił referat p. N., o kompetencyi sejmu wobec starostwa. Po dyskusyi nad referatem wybrano wydział 28 członków, dzieląc go na 5 komisyi, z której każda będzie miała swój zakres działania. Po zgłoszeniu kilku wniosków zamknął przewodniczący zebranie, wznosząc okrzyk na cześć Piłsudskiego i nowego Rządu Republikańskiego. W niedzielę dnia 17 odjechało na odsiecz Lwowa 346 ludzi wojska polskiego.

Z JOKOTOWA pow. Rzeszów donoszą, że dn. 13 b. m. odbył się w tem miasteczku liczny wiec ogólno ludowy. Po przemówieniu podpor. Józefa Techmana uchwalono: z powodu zamieszania panującego w społeczestwie polskiem, zgromadzeni żądają jaknajszybszego **zwołania konstytuanty ze wszystkich trzech dzielnic polskich przez Rząd Republikański w Lublinie.** Przeprowadzenia gruntownych **reform społecznych i politycznych.** Niedopuszczenie do anarchii i wojny domowej. Zapatrzeni w jasną przyszłość ludu pracującego, **uważają Rząd Republiki Ludowej w Lublinie za wyraz ducha czasu,** a program jego **odpowiadający interesom chłopa i robotnika.** Za zjednoczoną Polskę i wolność Ludu gotowi przelać krew. Po przemówieniach nawołujących do tworzenia armii ludowej zamknięto wiec.

UKRAIŃCY ODZYSKALI CZERNIOWCE? Wieści z Budapesztu powiadają, jakoby wojska ukraińskie po upornych walkach na ulicach zajęły Czerniowce, gdzie zaprowadzono sądy doraźne.

WIEDEŃ PROSI WARSZAWĘ O ŻYWNOŚĆ. W piątek wyjechał z Wiednia do Warszawy delegat miasta Wiednia, dyr. Roman Kunkel (Warszawianin) celem przeprowadzenia rokowań o handel zamenny z propozycyą dostarczenia w zamian za środki żywności męskich ubrań bardzo dobrych, oraz męskiego obuwia przedwojennego po cenach prawie przedwojennych.

W liście od prezydyum miasta Wiednia, który dyr. Kunkel zawiózł do Warszawy, wyrażona jest nadzieja, że Polska, która już uwolniła Wiedeń z największego niebezpieczeństwa, nie odmówi poparcia.

Z BERNA. Z Berna morawskiego donosi biuro kor.: Zaprowadzono tu znów cenzurę. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem przybył z ramienia zarządu czeskiego kierownik policyi dr Ryszecki do redakcyi dziennika „Tages Bote" i udzielił napomnienia z powodu kilku artykułów zamieszczonych przez dziennik w ostatnich dniach. — Organ tutejszej międzynarodowej czeskiej socyalnej demokracyi (centrowców) „Selnicki Denik" na zarządzenie władz będzie musiał posyłać odbitki szczotkowe artykułów do wstępnej cenzury.

„CO SIĘ DZIEJE NA UKRAINIE"? Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Pierwszy pułk ułanów (krakowski), który w 12 transportach rozmaitemi drogami instradowany był do Serbii, został podczas jazdy zaskoczony politycznymi wypadkami. Wobec tego o jednolitej akcyi pułku mowy być nie mogło, gdyż niektóre transporty były już w Serbii, podczas gdy inne jeszcze na Ukrainie przebywały. Transporty te zostały tylko częściowo rozbrojone. **Wszystkie karabiny maszynowe w liczbiee 16, materyał wojenny i konie oddano na rozkaz komendy polskiej w Chełmie tejże komendzie.** Część pułku została nad Bugiem pod komendę oficerów pułku, by zbierać dalsze nadchodzące transporty. O częściach pułku, które musiały jechać przez Galicyę wschodnią, brak wiadomości. Pozostali oficerowie i ułani zbierają się w kadrze koło Olkusza.

TAKŻE W HISZPANII?.. „New Jork Herald" donosi z Madrytu, że w Hiszpanii obawiają się ruchu robotniczego. Król miał oświadczyć, że nie sprzeciwi się **żadnej reformie,** jakiej zażąda lud hiszpański.

GRZECHY OJCÓW mszczą się zawsze na dzieciach, niejednokrotnie jednak potomstwo sił wszystkich dokłada, aby naprawić zło, wyrządzone przez swych rodziców. Problem powyższy stanowi treść dramatu społecznego „Manipulantka" wyświetlanego obecnie w kinoteatrze „Sztuka", o którego wartości nalepiej świadczą tłumy widzów zebranych na widowni i zachwyconych zarówno wystawą jak i grą artystów, zwłaszcza niedoścignionej Lotti Neumann. 1600

Lwów w rękach polskich.

Komenda okręgowa z Przemyśla donosi: Dzisiaj o godz. 11 przed południem opuścił poseł Stefczyk w latawcu z dwoma lotnikami miasto Lwów i przybył o godz. pół do 1 do Przemyśla. Poseł Stefczyk opowiada, iż miasto Lwów ciągle jeszcze znajduje się w rękach polskich. Park Stryjski, który przejściowo posiadali Ukraińcy, Polacy odbili. Rusini prosili o 24-godzinne zawieszenie broni. Tem samem wieści, jakoby Rusini byli panami sytuacyi, są nieprawdziwe.

Z Poznańskiego.

Odnośnie do podanej przez „Berl. Tagebtatt" pod datą 15 b. m. wiadomości p. t. „Polscy oficerowie w Poznaniu", ogłasza polska Rada narodowa następujące oświadczenie. Nieprawdą jest, jakoby w Poznaniu pojawili się polscy oficerowie i w czyjemkolwiek imieniu zwrócili się do zarządu miasta i komendanta w sprawie wydania Poznania. Podobnie

pogloska, jakoby legioniści polscy mieli zamiar w najbliższych dniach wkroczyć do Poznania, jest fałszywą i bezpodstawną.

Pod tym względem opierają się Polacy na jasnem oświadczeniu naczelnego dowódcy polskich sił zbrojnych, Piłsudskiego, że nie ma on zamiaru podejmowania jakichkolwiek nieprzyjacielskich kroków. To oświadczenie złożył Piłsudski w rozmowie z posłem sejmowym dr Zygmuntem Sejdą, który zakomunikował je polskiej Radzie narodowej w dniu 15 b. m. Twierdzenie, jakoby Polacy chcieli postawić konferencyę pokojową wobec faktu dokonanego, pozbawione jest również wszelkich podstaw. Wśród takich okoliczności niepokojenie niemieckiej opinii publicznej jest zupełnie bezpodstawne.

Oświadczenie kończy się następująco: W Poznaniu pracujemy w najściślejszem porozumieniu z władzami i radami robotniczo-żołnierskimi. W mieście panuje spokój.

Robotnik polski walczy o rządy ludowe.

MILICYA LUDOWA W LUBLINIE.

Korespondent lubelski warszawskiego „Robotnika" w następujący sposób opisuje prace i plany milicyi ludowej w Lublinie i Lubelskiem:

Materyał fizyczny dobry, przeważnie młodzi robotnicy, częściowo chłopi. Wreszcie mogłem się zobaczyć z komendantem milicyi ludowej, który właśnie nadjechał samochodem, przystrojonym w czerwone chorągiewki.

Komendantem milicyi ludowej na miasto Lublin i powiat, dziś już prawdopodobnie na całą dawną okupacyę austryacką, jest tow. Sewer-Kirtiklis, tak dobrze znany nam w Warszawie.

Ze słów tow. komendanta dowiedziałem się, że milicya ludowa składa się z dwóch formacyi: stałej i rezerwy. Stała milicya ludowa Lublina składa się z 300 ludzi, doskonale uzbrojonych, rozporządzających karabinami maszynowymi (przed samym odjazdem moim dwa karabiny maszynowe zostały umieszczone na dachu budynku); rezerwa, utworzona z robotników, pracujących w fabrykach, obecnie uczy się obchodzić z bronią i zwrotów wojskowych.

Zadaniem naszem — mówił tow. komendant — jest uzbroić cały proletaryat polski; dziś to jest konieczne — — —

ze względu na bezpieczeństwo publiczne, dla ukrócenia bandytyzmu, jutro, aby to, co wywalczymy, utrzymać w mocy.

Przy milicyi ludowej powstały **wydziały dla walki z bandytyzmem i paskarstwem.**

Wydział walki z bandytyzmem urządził przed kilku dniami generalną obławę, w której również brał udział oddział batalionu warszawskiego pod dowództwem znających stosunki miejscowe członków milicyi ludowej.

Wydział do walki z paskarstwem chwilowo zajmuje się tylko rekwirowaniem towarów, zakupionych od austryaków, lub wprost kradzionych.

Milicya ludowa na prowincyi rozwija się nadspodziewanie szybko, prawie odruchowo. Wszędzie tam, gdzie istnieją fabryki, powstają oddziały milicyi ludowej. Komenda w Lublinie wysyła instruktorów na prowincyę, łączy poszczególne oddziały w jedną całość, w jedną armię proletaryacką. Milicya ludowa w Lublinie z każdym dniem zyskuje coraz większe kompetencye. — Ostatnio potansowiono podporządkować Komendzie M. L. milicyę miejską, „straż bezpieczeństwa", popularnie zwaną białą gwardyą i żandarmeryę do spraw wewnętrznych.

Komendant M. L. byłby bezpośrednio zależny od ministeryum spraw wewnętrznych, oraz komisarzy rządowych. Również tylko K. M. L. ma prawo udzielania pozwoleń na broń palną.

Endeckie prowokacye.

MANIFESTACYE W WARSZAWIE.

W niedzielę odbyć się miały w Warszawie na zlecenie kuryi arcybiskupiej, we wszystkich kościołach nabożeństwa dziękczynne „za oswobodzenie ojczyzny naszej od obcego najazdu". Po nabożeństwie odbyć się miały **pochody.**

„Gazeta Poranna" pospieszyła określić ten pochód

jako wymierzony przeciw p. Daszyńskiemu i ideologii socyalistycznej.

„Robotnik" skutkiem tego zamieszcza następujące oświadczenie Centralnego Komitetu PPS.:

„Krążą uporczywe pogłoski, że Narodowa Demokracya chce, aby urządzony przez nią pochód zerwał czerwony sztandar z wieży Zamku.

Uprzedzamy Narodową Demokracyę wyraźnie i publicznie, że jesteśmy na baczności i że wszelkie prowokatorskie próby znieważenia robotniczego

mogą tragicznie się skończyć.

Jeszcze raz podkreślamy, że z góry i publicznie o tem przestrzegamy".

Pogrzeb Wiktora Adlera.

Pogrzeb W. Adlera w Wiedniu stał się olbrzymią manifestacyą żalu i boleści ludu, świadczącą, jak głęboko odczuto stratę wielkiego męża. — Nieprzejrzane tłumy wypełniły ulice, którymi przechodził kondukt pogrzebowy, kompania wojska obrony ludowej i kompania czerwonej gwardyi brały udział w żałobnym obchodzie. — Wszystkie korporacye robotnicze szły w ordynku za trumną swego zmarłego wodza, wiezioną na czworozaprzęgu karawanu.

W domu żałoby przed wyprowadzeniem zwłok na wieczny spoczynek zebrali się przedstawiciele oficyalnych korporacyi, obcy delegaci, reprezentanci partyi, komisya związków zawodowych. Po odegraniu „śmierci Zygfryda" Wagnera i odśpiewaniu przez związek śpiewacki pieśni żałobnej, rozpoczęły się przemowy, w których dawano wyraz miłości dla zmarłego i żalowi, jaki ogarnął lud na wieść o śmierci tego, który pracę życia całego poświęcił dla dobra uciśnionych. — Przemawiał prezydent Rady narodowej Dinghofer, węgierski sekretarz stanu tow. Diner-Denes, redaktor „Arb. Ztg." Austerlitz, prezes komisyi związków zawodowych Hueber, przedstawiciel czesko-słowackiej soc. demokracyi Nemec i tow. Poelzer. W trakcie przemówień rozlegały się łkania płaczących ludzi.

O godz. 3 ruszył pochód pogrzebowy wśród szpalerów nieprzeliczonych tłumów ludności. — Zwłoki pochowano w grobie, znajdującym się naprzeciw pomnika poległych w rewolucyi marcowej (1848 r.).

Kochali go wszyscy. Tak tylko miłość ludu prowadzi swego obrońcę i bojownika do mogiły.

Utworzenie republiki węgierskiej.

Ogłoszenie Węgier republiką dokonało się w Budapeszcie wśród uroczystego obchodu, będącego wspaniałą manifestacyą olbrzymich mas ludności na rzecz państwa ludowego.

Uroczysty akt państwowy poprzedziły dwa akty, mające formalny charakter, a mianowicie rozwiązanie się dobrowolne obu Izb, Izby posłów i panów.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezydenta Rady narodowej, Hocka, odczytano zasady, na jakich konstytuuje się republika węgierska:

1. Węgry są samodzielną i niezależną od innych republiką ludową;

2. Konstytucyę ułoży zgromadzenie narodowe, które ma być jak najrychlej zwołane na podstawie nowego prawa wyborczego;

3. Tymczasowo władzę państwową dzierży rząd ludowy, będący pod prezydentura Michała Karolyego;

4. Rząd ludowy ma przeprowadzić niecierpiące zwłoki ustawy ludowe, a mianowicie:

dotyczące powszechnego, tajnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego do zgromadzenia narodowego, municypiów i gmin, które rozciągać się będzie także na kobiety; wolności prasy; ludowych sądów przysięgłych, wolności zrzeszeń i zgromadzeń, rozdziału ziemi między ludność rolną.

Wniosek powyższy uchwalono jednomyślnie wśród entuzyastycznych okrzyków.

Następnie odczytano telegram iskrowy, wysłany imieniem młodej republiki do wszystkich cywilizowanych narodów. W telegramie tym republika zrzuca z siebie odpowiedzialność za wciągnięcie narodu węgierskiego do straszliwej wojny po stronie imperyalizmu i militaryzmu, do czego zmusiły naród poprzednie rządy.

Wygłosił jeszcze płomienną przemowę minister dla opieki społecznej, socyalista Kunfi, który nakreślował socyalny i demokratyczny program nowego rządu, przyczem oświadczył, że soc. demokracya godzi się nań prawie w zupełności. W dalszym ciągu mowy zwrócił się z apelem do socyalistów czesko-słowackich, by nie pozwolili imperyalistom swego kraju przez wszczynanie wojny przeszkadzać budowie młodej republiki węgierskiej. Podobny apel skierował do Hendersona i Longueta.

Po zamknięciu zgromadzenia obecni odśpiewali hymn węgierski i marsyliankę robotniczą.

Przed gmachem Sejmu zebrany był tłum ludności, liczący ponad 100.000. Socyalista Bakonyi z balkonu ogłosił utworzenie republiki, co przyjęto wśród grzmiących okrzyków radości. Karolyego pochwycił tłum i na barkach poniósł w tryumfie.

W mieście zapanował zupełny spokój i porządek.

Z teatru miejskiego.

„Dwie blizny", komedya w 1 akcie hr. Fredry. **„Obowiązek"**, komedya w 2 aktach Henryka Lavedan'a.

W miłej jednoaktówce Fredry opartej na zgrabnej intrydze i związanej ostatecznie węzłem małżeńskim, wysunął się na pierwszy plan p. Z. Nowakowski w roli Tulskiego „sekretarza ambasady". P. Nowakowski stworzył typ zabawny, pełen życia, stylu i charakteru. Wygląd zewnętrzny, mimika, dobór giestu, nosowe „zadęcie" dyplomatyczne, połączone z elegancyą, odpowiadającą duchowi czasu dowodzą, że artysta nie polega na samym tylko talencie, czy też rutynie lecz sumiennie pracuje nad powierzonem sobie zadaniem.

Reszta występujących grała dość poprawnie, prócz p. Czaplińskiej, która za dobrą jest chybą artystką, by we Fredrze posuwać się do płaskiej szarży, graniczącej z ekscesem.

„Obowiązek" Lavedan'a jest typową sztuką francuską (une piece a these). Znany autor paryski zajął się w „Obowiązku" problemem wojny i pokoju, konfliktem jaki w dotychczasowym świecie musiał powstawać między miłością ojczyzny a miłością człowieczeństwa. W sztuce zwycięża ostatecznie miłość ojczyzny, podporządkowując sobie wszystkie inne uczucia. Samo postawienie tezy, bardzo aktualne a budowa sztuki jasna i konsekwentna sprawia, że przebieg akcyi śledzi się z największą ciekawością.

Rolę tytułową, pułkownika Enlen grał p. Sosnowski, wyposażając tę postać w rozległą skalę bogatych swych środków dramatycznych. — Właściwie on jeden szlachetną swą grą utrzymywał sztukę na właściwej wyżynie, dając momenty najprawdziwszego wzruszenia dramatycznego.

Partnerka jego p. Bednarzewska nie dopisywała, zastępując konwencyonalnymi okrzykami szczerość w roli i tragizm przełomowych sytuacyi. P. Staszewski (por. Eulen) był poprawny w linii, w rozmowie z matką (akt I.) miał subtelne i wdzięczne momenty.

Reżyserya nasza (p. Jednowski) dała w sztuce Lavedan'a dowód jak obcym jej jest świat francuski: jego kultura. Urządzenie mieszkania pułkownika, zaaranżowane w tak „kinowej" zbójeckiej szacie, takich postaci, jak minister wojny i generał, przydzielony do ministra, zupełna niedbałość o tempo dyalogów (tak świetnie pisanych) wszystko to świadczy, że reżyser niema żadnego wyczucia współczesnej komedyi francuskiej. **jk.**

Z różnych stron.

MEDAL JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO wykonany przez rektora Akademii sztuk pięknych w Krakowie p. Konstantego Laszczki, wydany staraniem Towarzystwa Sztuk pięknych, wzbogacił galeryę salonu dzieł sztuki (plac Szczepański 4). Medal wykonany po wywiezieniu Piłsudskiego przez Prusaków, mało znany, przedstawia się następująco: po jednej stronie popiersie Komendanta o wielkiem podobieństwie rysów i napis: „Józef Piłsudski — Twórca Legionów Polskich"; po drugiej — symboliczny dąb o rozłożystych ko-

marach, jak widać mocno wrośnięty w ziemię i data wywiezienia 22 lipca 1917. Wykonanie czyni go arcydziełem.

ZAWARCIE UMOWY między robotnikami stolarskimi a przedsiębiorcami nastąpiło 6 listopada b. r. Robotnicy ustąpili w wielu punktach, nie chcąc doprowadzać do konfliktu w tak ciężkich czasach. W głównych zarysach przedstawia się umowa następująco: do cennika 1912 r. dodaje się procentową podwyżkę, a mianowicie: okna: 200 do 225 proc., drzwi i szpalety: 220 do 240 proc., drzwi balkonowe: 235 proc., futryny: 200 proc., ścianki: 210 do 230 proc., za dopasowanie robót na budowach o 225 proc., a na prowincyi o 50 proc. wyżej. Za roboty meblowe, wojskowe i szkolne z pomocą maszyn wynosi dodatek o 250 proc. Za roboty ręczne budowlane: 225 proc. Robotnicy dzienni otrzymują 10 proc. do płac pobieranych od 1 października 1918. — Umowa obowiązuje obie strony do końca stycznia 1919 r., o ile nie nastąpi podrożenie cen środków żywności.

SEKCYA BIUROWA KOMISYI SŁUCHACZEK UNIWERSYTETU Jagiellońskiego zwraca się do instytucyi społecznych i wojskowych, by zapotrzebowanie swoje pomocniczych sił biurowych zgłaszali: Collegium Novum sala 41, I p., od godz. 3—4. Słuchaczki ofiarowują pracę bezpłatnie.

BATALION UZUPEŁNIAJĄCY 56 P. P. wojsk polskich znajduje się nadal w Kielcach. Wzywa się przeto wszystkich podoficerów i żołnierzy przynależnych do tegoż pułku do natychmiastowego stawienia się w Kielcach.

OTRZYMUJEMY WIADOMOŚĆ, że pociągiem pancernym, który ruszył na odzyskanie Przemyśla nie dowodził kap. Primus, lecz por. Lwakowski.

ZGROMADZENIE KOLEJARZY odbyło się dnia 14 b. m. w Nowym Sączu przy szczelnie zapełnionej sali i powzięło następujące uchwały: Wobec zakusów reakcyjnych stronnictw, dążących do przywrócenia rządów magnackich i podporządkowania ludu klasom kapitalistycznym, zebrani kolejarze solidaryzują się w zupełności z manifestem rządu Ludowego w Lublinie i rząd ten aprobują. Zebrani wyrażają radość z powodu powrotu komendanta Piłsudskiego i objęcia przez niego władzy dyktatorskiej.

Z TRZEBINI donoszą: W dniu 18 listopada odbyło się poufne zgromadzenie kolejarzy przy bardzo licznym udziale robotników tutejszych, przewodniczył tow. Daniel, referował tow. Gross, który wyświetlił sprawę przyszłej Polski. Tow. Romanowski odczytał sprawozdanie z posiedzenia w dn. 14 b. m., również zabrał głos tow. Pędziwiatr, który wystąpił z wnioskiem, aby przyjść z pomocą naszym rodakom, który jadą na odsiecz Lwowa. Na ten cel zebrano od zgromadzonych kwotę 120 K 30 h.

S. N. N. Otrzymujemy następujący komunikat: „Stronnictwo Niezawisłości Narodowej" z siedzibą zarządu głównego w Warszawie, grupuje wokół siebie zastępy inteligencyi radykalnej pod hasłem walczenia o Niepodległą Zjednoczoną Polskę i budowania Jej na podstawie najszerszej pojętego demokratyzmu — zarówno pod względem politycznym, jak i społecznym. W służbie narodowej odegrało S. N. N. znaczną rolę i działalnością swoją zdobyło w Królestwie duże wpływy.

S. N. N. było jednem z tych stronnictw, które poprzez kordony usiłowały jednoczyć w jednych ramach organizacyjnych Polaków z różnych zaborów i zacierać w ten sposób różnice, powstałe przez odrębne życie w poszczególnych dzielnicach.

Istniejące w Galicyi oddziały S. N. N., chcąc w minionym okresie wzmódz akcyę narodową przez konsolidowanie się tych wszystkich odłamów, które miały wspólną platformę noradawopolityczną, nie występowały niezależnie, oddzielnie, ale mieściły się i pracowały w mającej rozległe wpływy na terenie galicyjskim Lidze Niezawisłości Polskiej.

Dziś, skoro jesteśmy u progu spełnienia naszych celów ogólno-narodowych, i czeka Polskę normalne życie państwa konstytucyjnego, oddziały galic. uważają za wskazane wystąpić na widownię tutejszego życia politycznego i na podstawie sprecyzowanego programu pracować na polu politycznem i społecznem.

Bliższych informacyi udziela sekretaryat stronnictwa: Kraków, Floryańska 53, red. „Kultury Polski", od godz. 10—12 i 4—6.

WIEC CHŁOPÓW odbył się w gminie Róża w pow. Pilzneńskim w dniu 8 b. m. i powziął cały szereg uchwał, z których są najważniejsze: zgromadzeni włościanie wyrażają nowemu Rządowi Polskiej Republiki Ludowej zaufanie i oddają się pod jego rozkazy. Z uwagi, że ziemia jest jedyną żywicielką ludu, musi być ona własnością całego narodu. Przeprowadzenie reformy rolnej przez polski Rząd Ludowy jest koniecznością nietylko ze stanowiska sprawiedliwości społecznej, ale i siły państwowej naszej Ojczyzny. Zebrani żądają usunięcia starosty w Pilźnie, a zastąpienia go urzędnikiem Polakiem.

O WYDALENIE B. CESARZA Z GRANIC AUSTRYI. Socyaliści niem. austryaccy stawiają energiczne żądanie wydalenia cesarza, Karola lotaryńskiego, z granic Austryi. Człowiek ten, nie posiadający nigdy własnej inicyatywy, ulegający stale zgrai swego otoczenia, przez ciąg dwuletniego panowania wykazał tyle niedołęstwa i głupoty, popełnił tyle czynów nieszlachetnych i szkodliwych, że pobyt jego w Austryi grozi stałem niebezpieczeństwem dla republiki. Rzecz jest zrozumiałą, że koło niego będzie się gromadził cały kontrrewolucyjny materyał, którego oddziaływanie będzie szło w kierunku przywrócenia starego porządku rzeczy. „Szwajcarya albo Holandya — pisze „Arb. Ztg." — oto wspaniałe siedziby dla zdetronowanych dynastyi. Wówczas chętnie da się Karolowi odpowiednie odszkodowanie za zajęte przez państwo dobra lenne i osobiste dynastyi Habsburgów.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Wtorek: prof. dr Józef Flach: „Przyczyny i skutki wielkiej wojny."

Środa: prof. dr Michał Janik: „U źródeł romantyzmu".

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2).

Wtorek: prof. B. Olszewski: „Malarstwo ostatniej doby".

Środa: prof. dr J. Flach: „Teatr XX w.".

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

We wtorek: „Wesele".

We środę: „Urwis".

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Wtorek: „Pieśń nad pieśniami".

Środa: „Hr. Luksemburg".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).